Tu Gober. O nowej książce „Łobuzy”.



Tu Gober

Joanna Sokołowska-Gwizdka: Właśnie wyszła Pana książka „Łobuzy”. Jest to powieść przygodowa, której akcja dzieje się w małym miasteczku na Pomorzu w latach 90. Skąd pomysł na tę powieść?

Tu Gober: Pomysł narodził się jak zwykle sam z siebie. Tam razem było to na tyle szybkie i spontaniczne, że aż sam się zdziwiłem. Po prostu usiadłem przy komputerze, pomyślałem – trzeba napisać książkę, otworzyłem notatnik i poleciało. Z biegiem pisania rodziły się pomysły i cały zarys fabuły. Dopiero potem, jak już się ocknąłem z tego naprawdę miłego transu zrozumiałem, że to jest to. Inspiracje na pewno przyszły z dzieciństwa, w którym miałem tyle przygód, że zabrakło by papieru, aby je wszystkie opisać, no ale zamiast biografii powstała książka przygodowa i mimo tego, że fabuła jest wytworem mojej wyobraźni, towarzyszy jej wiele autentycznych scen i epizodów z tamtych lat.

Sam pochodzę z Pomorza, a dokładnie z Lęborka i choć opisywane miasteczko, w którym mieszkają i broją młodzi bohaterowie książki „Łobuzy” nosi nazwę Potok, to można w nim znaleźć wiele podobieństw do większych lub mniejszych miejscowości na północy Polski.

Myślę, że wielkim atutem tej historii jest to, że cała akcja rozgrywa się właśnie w latach 90., bo dla wszystkich tych, którzy wtedy żyli będzie to bardzo jaskrawa reminiscencja, która przywróci wiele wspomnień, a dla młodszych czytelników odbiciem tego jak wtedy było. To wszystko, przewija się obok intensywnych przygód grupki zbuntowanych chłopaków, którzy postanowili uciec ze swoich domów. Na początku zobaczymy ich w rodzinnych domach, szkole czy na podwórku, gdzie duch tamtych czasów będzie widoczny w każdej linijce, a kolejne kartki przeniosą czytelnika w gęstwiny lasów, gdzie gubi się czwórka uciekinierów muszących znaleźć sposób na to, aby tam przetrwać. A niebezpieczeństw czyha naprawdę wiele.

Jaki cel Panu przyświecał, kiedy pisał Pan tę książkę?

Myślę, że bardziej niż cel było to natchnienie. Przypływ weny, który musiał znaleźć gdzieś swoje ujście, a za każdym razem kiedy coś stworzę to bardziej lub mniej świadomie kontynuuję również już dawno obrany cel, aby coś tu po sobie zostawić.

Taka historia jak ta opisana w „Łobuzach” nie zmieściła by się w kawałku muzycznym, gdyż zabrakło by miejsca, aby umieścić w nim tak wiele szczegółów więc myślę, ze dobrze się stało że zacząłem pisać to prozą, zamiast tak jak najczęściej to robię rymować.

Do kogo jest książka skierowana? Czy może być to lektura „rodzinna” na wakacje?

Książka ta skierowana jest niemal dla wszystkich pokoleń, choć na pewno z jakimś ograniczeniem dla tych najmłodszych, gdyż występują w niej elementy thrillera. Myślę, że świetnie nada się na wakacje, w których czytelnik na chwilę przeniesie się w czasie i nie będzie się przy niej nudził. Oprócz tych groźniejszych sytuacji, będzie tam wiele humoru, także jak najbardziej na hamak, wygodną kanapę czy do pociągu, samemu czy też z rodziną.



To jest druga już Pana książka, proszę przybliżyć pierwszą „Trzy sumienia”?

W „Trzech sumieniach” opisałem przygody trójki przyjaciół, którzy są już trochę po dwudziestce i kroczą nie do końca legalną drogą. Trener, Beno oraz Kalafior uwikłani są w przeróżne perypetie, a fabuła obrazuje ich przyjaźń, start w dorosłe życie i zmagania z trudną sytuacją na tle miejskiego marginesu. Tę książkę trudno zaszufladkować, gdyż występuje w niej wiele elementów, od obyczajowych, aż po kryminalne czy dramatyczne. Najbardziej pasowałoby do niej miano powieści ulicznej, jeżeli taka kategoria istnieje. Pokazany jest przestępczy światek, gdzie nie brakuje kradzieży i narkotyków, ale są także głębokie refleksje oraz przemiana, która na swój sposób następuje w każdym z trzech bohaterów.

Na czym polega połączenie tej książki z płytą „Dwa glosy”?

Niemal każdy utwór, który znalazł się w albumie „Dwa Głosy”, w jakiś sposób nawiązuje do tematyki „Trzech Sumień” i najbardziej jest to słyszalne w audiobooku, który nagrałem, gdzie pojawia się część z nich. Pisząc książkę myślałem o płycie i na odwrót. Atmosferę dobrze oddaje też brzmienie, nad którym pracowałem wraz z Dj-

em Gonkiem. Ogólnie kosztowało to wszystko sporo pracy, ale myślę że było warto i wyszło z tego coś ciekawego.

Jest Pan raperem, producentem muzycznym, twórcą teledysków, organizatorem koncertów. Jak Pan godzi tyle działalności?

Czasami myślę, że trochę za dużo biorę sobie na głowę, ale chyba taki już jestem. Nie potrafię zbyt długo usiedzieć w miejscu i bezustannie rodzą się nowe pomysły. Myślę, że szybko by mi się to znudziło, gdybym zajmował się tylko jedną z tych rzeczy i choć chwilami brakuje czasu plusem jest to, że wszystkie te pasje są ze sobą związane, więc łatwiej je realizować. Jest coś niesamowitego w połączeniu dźwięku i obrazu. Wydaje mi się, że jestem dopiero na początku tej drogi, gdyż naprawdę mocno mnie to wciągnęło. Pozytywnego kopniaka daje też widok bardzo ucieszonych ludzi, którzy przychodzą posłuchać na żywo swojego ulubionego artysty i choć chwilowo brakuje mi na to czasu, myślę, że pojawią się jeszcze jakieś koncerty, które wspomogę. Rap był odkąd pamiętam i jeśli do tego dożyję to będę go wykonywał zapewne jeszcze jako siwiutki dziadek. Eksperymentuję również z innymi gatunkami, takimi jak jazz, reggae, muzyka filmowa czy drum'n'bass i coraz częściej myślę, aby stworzyć z tego jakiś fajny zlepek i umieścić to na płycie.



Tu Gober w Lęborku, fot. Gie Studio

Mieszka Pan w Irlandii, proszę opowiedzieć jak znalazł się Pan na emigracji?

To chyba taki sam powód jak u 99% reszty emigrantów, a mianowicie w Polsce brakowało perspektyw na godny byt. W byłym województwie słupskim, do którego zaliczał się Lębork panowało najwyższe bezrobocie w kraju i naprawdę nie było lekko. Jako młody i niezbyt roztropny w tamtych latach człowiek, popadałem w coraz większe kłopoty i dołączenie do tej ogromnej fali emigracji w latach 2005-2008 było dla mnie wyjściem z opresji.

Z moich obserwacji wynika, że teraz ludzie żyją w Polsce coraz lepiej i ostatnio też jestem świadkiem fali powrotów. Wielu z moich przyjaciół oraz znajomych wróciło do Polski i myślę, że na mnie też już niebawem czas.

Pana teksty są w wielu przypadkach bardzo patriotyczne. Czy mieszkając poza krajem odczuwa się większą potrzebę bycia patriotą? Jak to jest wśród młodego pokolenia?

Ojczyzna zawsze miała dla mnie wielkie znaczenie i pierwsze patriotyczne utwory powstawały, kiedy w niej jeszcze mieszkałem. Myślę jednak, że przebywając daleko

za granicami odczucia patriotyczne pogłębiają się w człowieku i mimowolnie każdego z nas tutaj raz na jakiś czas dotyka nostalgia, jakby wołało coś nas z powrotem. Uczestnicząc czy organizując spotkania patriotyczne nie raz miałem okazję poczuć i zobaczyć prawdziwego ducha polskości, którego żar u wielu z nas emigrantów jest tak wyraźny. Poznałem tutaj wspaniałych ludzi, którzy godnie reprezentują swój kraj i zawsze z chęcią pomogą rodakowi w potrzebie. Myślę, że nie jest to prawdą, że na obczyźnie nie mamy wpływu na losy własnego kraju, otóż każdy z nas tutaj jest w pewnym sensie jego ambasadorem. Wpływamy tu na opinie, zachęcamy do turystyki, inwestujemy w Polsce zarobione pieniądze, a tworząc oraz jednocząc silną diasporę możemy mieć szansę na wiele więcej.



18-go czerwca miała miejsce premiera Pana najnowszej płyty p.t. „Start”. Proszę o niej opowiedzieć.

Album ten jest dla mnie szczególnie ważny, gdyż pokazuje początek nowego etapu w moim życiu. Jest to obraz zmiany na lepsze, których doświadczyłem w wielu aspektach, takich jak rodzina, rozwój osobisty czy wiara. Oderwany od starych nawyków oraz stagnacji startuję wraz z nim w nowe. Pozbyłem się pewnych oporów i własnych blokad i teraz może być tylko lepiej, a moja twórczość osiąga właśnie kolejny poziom. Dwanaście utworów na płycie to mieszanka klasycznego i nowoczesnego brzmienia, jednak zachowana została spójność i jestem z nich bardzo zadowolony. Jest to też mój pierwszy solowy album, gdzie podkłady muzyczne tworzyłem lub dobierałem samemu. Wspomogli mnie wspaniali goście i jak zawsze fenomenalny Dj Gondek.

Wywiadu udzielił: Tu Gober czyli Bogumił Dominik Pałys (Irlandia)



Tu Gober

Gober – raper, producent muzyczny, twórca teledysków, pisarz, organizator koncertów. Udziela się w takich zespołach jak Styl i styka, 2XG, Ostatni Bastion.
Od wielu lat mieszka i tworzy na emigreacji w irlandzkim mieście Galway, pochodzi z Lęborka, gdzie rozgrywa się akcja, napisanej przez niego książki „Trzy sumienia", która ściśle połączona jest z płytą „Dwa Głosy", nagraną w składzie Styl i styka. Gober w swojej twórczości, współpracuje lub współpracował m.in. z takimi muzykami jak Dj Gondek, Melny, Mc Rungus, Dj Feel-X, Bas Tajpan, Złote Twarze, Poszwixxx, Rob Kelly. Ponadto grał wiele koncertów, „supportując" czołowych reprezentantów polskiego rapu i reggae. W czerwcu miała miejsce premiera jego solowej płyty o nazwie „StART", a już niebawem drugiej książki pt. „Łobuzy".
Twórczość Gobera, można śledzić na stronie: www.stylistuff.net